

WI WARSAW INSTITUTE

–RAPORT SPECJALNY–

29/10/2018

ROSJA W SYRYJSKIEJ PUŁAPCE



**WYJAZD ROSYJSKICH SAPERÓW Z OPANOWANEGO PRZEZ SIŁY REŻIMOWE ALEPPO.
LUTY 2017
ŹRÓDŁO: SYRIA.MIL.RU**

Po trzech latach operacji wojskowej w Syrii należy stwierdzić, że Rosja osiągnęła cel, jakim było uratowanie reżimu sojusznika, Baszara al-Asada. Nie udało się natomiast przywrócić kontroli nad całością kraju, a przynajmniej najważniejszymi regionami. Główne źródła dochodów (ropa i gaz) są kontrolowane przez Kurdów wspieranych przez USA. Na północy głównym problemem dla Moskwy i Damaszku pozostaje Turcja, która okupuje część kraju, nie zgadza się na zniszczenie rebelianckiej enklawy Idlib i chce zdusić wszelkie próby kurdyjskiej autonomii w północnej Syrii. Największym problemem będzie jednak dla Kremla presja izraelsko-amerykańska na zmniejszenie lub zupełną eliminację wpływów Iranu w Syrii. Dopóki w Syrii będą Irańczycy, dopóty będą tam Amerykanie. A to ich usunięcie jest strategicznym celem Moskwy. Z kolei wyjście Irańczyków zagroziłoby władzy Asada, którego ostatnie militarne sukcesy możliwe były tylko dzięki dużemu

zaangażowaniu sił lądowych Hezbollahu, Iranu i szyickich milicji. Do listy kłopotów Rosji dodać można jeszcze jeden: brak środków na odbudowę zniszczonej wojną Syrii. Bez tego nie uda się ustabilizować sytuacji (i władzy Asada) – tymczasem inni nie spieszą do pompowania dolarów w reżim, który stał się faktycznym wasalem Rosji i Iranu.

30 września minęła trzecia rocznica rozpoczęcia rosyjskiej kampanii wojennej w Syrii. Polityczni i wojskowi liderzy Federacji Rosyjskiej przekonują, że był to okres pełen sukcesów. 18 października prezydent Władimir Putin ocenił, że Moskwa osiągnęła swoje cele w Syrii, uratowała jej państwowość i zadała globalne straty terroryzmowi. To prawda: interwencja rosyjska (w połączeniu ze zwiększeniem pomocy irańskiej) uratowała Baszara al-Asada przed upadkiem, a następnie pomogła mu odbić dużą część terytorium państwa. Nastąpiło to kosztem nie tylko dżihadystów z tzw. Państwa Islamskiego, ale przede wszystkim sunnickich rebeliantów walczących z reżimem w Damaszku. Niezależnie od tego, czy skrajnie islamistycznych, czy świeckich i umiarkowanych, nazywanych przez Moskwę „terrorystami”. Jednak zajęcie około dwóch trzecich terytorium Syrii i zadanie ciężkich ciosów rebelii to dopiero pewien etap w wojnie domowej w tym kraju. Wbrew temu, co mówił o zwycięskim zakończeniu wojny Władimir Putin w grudniu 2017 r., sytuacja okazuje się dużo bardziej skomplikowana, a to właśnie trzeci rok operacji okazał się dla Moskwy najbardziej wymagający. Przede wszystkim, chwije się delikatna równowaga sił na scenie międzynarodowej, Rosja ma poważne problemy z dogadywaniem się z głównymi regionalnymi mocarstwami zainteresowanymi sytuacją w Syrii, nie tylko

Izraelem i Turcją, ale też Iranem. Największą porażką jest jednak fiasko próby wypchnięcia Stanów Zjednoczonych z teatru działań wojennych. Dzieje się wręcz odwrotnie – Amerykanie umacniają swoją obecność w Syrii i zapowiedzieli, że nie wycofają się w dającym się przewidzieć okresie. Wszystkie te dyplomatyczne komplikacje przekładają się natychmiast na sytuację militarną. Poprzez problemy z Turcją nie można zniszczyć (na razie) ostatniej dużej enklawy rebelianckiej w Idlib. Obecność Amerykanów uniemożliwia zajęcie północno-wschodniej części kraju. Obecność irańska w Syrii komplikuje relacje z Izraelem – a to z kolei oznacza jedynie umocnienie zainteresowania amerykańskiego tym obszarem.

Zajęcie około dwóch trzecich terytorium Syrii i zadanie ciężkich ciosów rebelii to dopiero pewien etap w wojnie domowej w tym kraju.



WŁADIMIR PUTIN ODWIEDZA BAZĘ LOTNICZĄ CHMEJMIM. GRUDZIEŃ 2017, SYRIA
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU

WYPRAWA DO LEWANTU

Dlaczego Kreml zdecydował się tak mocno zainwestować politycznie i militarnie w reżim Asada? Utrzymanie się tego prezydenta Syrii u władzy da Rosji konkretne korzyści. Choćby zyski ze sprzedaży uzbrojenia Damaszkowi oraz stałe bazy wojskowe na Bliskim Wschodzie. Innym motywem jest wrogość Putina do wszelkich rewolucji zagrażających autorytarnym rządóm. Tym bardziej, że nowa władza byłaby bardziej przychylna Zachodowi. Syria to dla Putina także kolejne pole bitwy pomiędzy państwem świeckim a islamskim radykalizmem. Kampania syryjska pozwoliła Rosji wrócić na Bliski Wschód w charakterze czołowego gracza. Moskwie udało się połączyć twarde wojenne działania ze skomplikowaną dyplomacją. Bez umocnienia się na syryjskim przyczółku Rosjanie nie będą w stanie dalej rozszerzać swych wpływów w regionie. W tej chwili nie widać szans na to, by Moskwa

Kampania syryjska pozwoliła Rosji wrócić na Bliski Wschód w charakterze czołowego gracza.

mogła w Syrii działać tak, jak w Libii – zdystansować się od skonfliktowanych stron i starać się o pozycję bezstronnego mediatora. Rosjanie nie mają też wielu aktywów w społeczeństwie syryjskim. Alawici i szyici będą zawsze przede wszystkim sojusznikami Iranu, a sunnici (zwłaszcza jeśli doszłoby do repatriacji uchodźców) nie zapomną przed czyimi bombami uciekali.

Ekspansji Rosji sprzyjała polityka Baracka Obamy, które wytrwale zmniejszała zaangażowanie USA na Bliskim Wschodzie. Moskwa zaczęła wypełniać próżnię po Amerykanach i z hasłem pomocy w ustabilizowaniu sytuacji została dobrze przyjęta przez większość krajów regionu. Chodzi nie tylko o Irak, ale też np. Egipt, któremu Obama w 2013 roku obciął amerykańską pomoc. Jednak dojście do władzy Donalda Trumpa zmieniło sytuację. Iran stał się jednym z największych wrogów Stanów Zjednoczonych, nastąpiło zbliżenie z Arabią Saudyjską, ale najważniejsze stało się dbanie o bezpieczeństwo Izraela. W obecnej fazie wojny to właśnie dążenie izraelsko-amerykańskie do wyeliminowania wpływów irańskich z Syrii stało się jednym z dwóch głównych motywów poczynań dyplomatycznych i wojskowych uczestników konfliktu. Drugim motywem jest polityka Turcji zwalczającej Kurdów w północnej Syrii, widzącej wielkie zagrożenie w umacnianiu się kurdyjskiej de facto autonomii na wschodnim brzegu Eufratu i gotowej do wielkiej wymiany z tercetem Moskwa-Teheran-Damaszek: wydanie rebeliantów z Idlib Asadowi w zamian za wspólne zniszczenie Kurdów i trwałe zabezpieczenie granic tureckich. W tych dwóch obszarach porusza się przede wszystkim rosyjska dyplomacja, zaś dwa kolejne pola to dążenie do legitymizacji władzy Asada i jej akceptacja przez inne mocarstwa oraz konieczność znalezienia finansowania na odbudowę Syrii. W porównaniu z czasami zimnowojennymi, Moskwa ma większe możliwości działania i może być skuteczniejsza, bo nie jest obciążona ciężarem sowieckiej ideologii.

(NIE)PEŁNA REKONKWISTA

30 września Wiktor Bondariew, były dowódca lotnictwa rosyjskiego, obecnie szef

komisji obrony i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, oznajmił, że przez ostatnie trzy lata rosyjska armia straciła w syryjskim konflikcie 112 ludzi. Blisko połowę w dwóch incydentach w tym roku: 15 ofiar na pokładzie zestrzelonego przez syryjski pocisk samolotu Ił-20M, 39 ofiar w katastrofie samolotu transportowego. Jeśli chodzi o sprzęt, Rosja straciła przez trzy lata w Syrii osiem samolotów, siedem helikopterów i dwa pojazdy bojowe. Bondariew podkreślał, że to nic w porównaniu z tysiącami sowieckich żołnierzy poległych w Afganistanie. Tyle że wynika to nie tyle z dużo wyższej skuteczności armii rosyjskiej, co z odmiennej niż w Afganistanie struktury kontyngentu rosyjskiego i odmiennego charakteru operacji – przede wszystkim powietrznej. Jak mógłby wyglądać bilans strat na ziemi pokazuje los najemników rosyjskich walczących po stronie Asada – w jednej tylko bitwie w dolinie Eufratu w tym roku, Amerykanie dokonali rzezi kontraktorów, zabijając parę setek Rosjan. Z kolei Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka ogłosiło w trzecią rocznicę

Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka ogłosiło, że z rąk Rosjan w Syrii zginęło dotychczas 18,1 tys. osób, w tym 8 tys. cywilów.

rosyjskiej operacji, że z rąk Rosjan w Syrii zginęło dotychczas 18,1 tys. osób, w tym 8 tys. cywilów. Wśród zabitych jest 3135 dzieci i kobiet. Zdecydowanie najbardziej krwawy był pierwszy rok interwencji. W trwającej



BAZA POWIETRZNA ROSJI W CHMEJMIM. STYCZEŃ 2016
ŹRÓDŁO: SYRIA.MIL.RU

od 2011 roku wojnie domowej w Syrii zginęło już w sumie ok. 400 tys. ludzi. Miliony ludzi zostały zmuszone do opuszczenia swych domów.

Udział Rosji w syryjskim konflikcie umożliwił siłom reżimu Asada i ich sojusznikom opanowanie ponad dwukrotnie większego obszaru, niż ten, który kontrolowali we wrześniu 2015 r. Jak chwalił się Siergiej Ławrow, udało się wyeliminować „gniazda terrorystyczne w południowej Syrii, Homs i wschodniej Ghocie”. Dzięki wsparciu rosyjskiemu, Asadowi udało się przywrócić kontrolę nad większością kraju, za wyjątkiem stref kontrolowanych w mniejszym lub większym stopniu – poprzez lokalne formacje zbrojne – przez Turcję i USA. Obecnie Syria podzielona jest na cztery zasadnicze obszary. Największa część kraju znajduje

się pod kontrolą Asada i jego protektorów z Rosji i Iranu. Na północnym zachodzie Syrii znajduje się prowincja Idlib, opanowana przez rebeliantów, ale znajdująca się de facto pod protekcją Ankary. Nieco dalej na wschód, także przy granicy tureckiej, leżą tereny okupowane przez Turcję. Wreszcie północno-wschodnią Syrię, tereny na wschód od Eufratu, zajmują oddziały koalicji Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF), czyli de facto Kurdowie – pod protekcją Amerykanów.

Teraz głównym pytaniem, na które muszą sobie odpowiedzieć rosyjscy dyplomaci, jest, czy zaakceptować podział Syrii zanim dojdzie do politycznego porozumienia kończącego konflikt, czy iść na konfrontację z sojusznikami i rywalami. Moskwa daje do zrozumienia, że głównym problemem jest dla niej zagrożenie dla terytorialnej

Rosjanie muszą zastanowić się czy zaakceptować podział Syrii czy iść na konfrontację z sojusznikami i rywalami.

integralności Syrii, a dokładniej sytuacja na wschodnim brzegu Eufratu, gdzie umocniły się oddziały SDF zdominowane przez Kurdów, a wspierane przez USA. Siergiej Ławrow zapowiedział, że Rosja będzie dążyła do „uregulowania” tego problemu, zarówno na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, jak i w bezpośrednich rozmowach z USA. Kwestia Idlib to bardziej wrażliwa sprawa, bo dotyczy partnera w Syrii. Zresztą w tym wypadku Putin może liczyć na jakiś układ z Erdoganem. Bardziej stanowcza jest Moskwa wobec problemu terytoriów zajętych w północnej Syrii przez Turków w ramach operacji Gałazka Oliwna. Jeszcze kilka miesięcy temu Ławrow wzywał Ankarę do zwrotu rejonu Afrin władzom syryjskim. Teraz Rosjanie przesunęli to na liście priorytetów na dalszą pozycję – ważniejsze jest ratowanie formatu z Astany, który rosyjska dyplomacja uznaje za swoje największe osiągnięcie w kontekście wojny syryjskiej. Moskwa stawia na Turków tym bardziej, że ma świadomość, że po tym jak dała Turcji „zielone światło” na zajęcie Afrin, syryjscy Kurdowie mają do niej negatywny stosunek.

ASTANA I UCHODźCY

W rozwiązaniu tych problemów pomoc ma zbudowany przez Rosję mechanizm „astańskiego tercetu”, który – jak mówił Ławrow – „wziął na siebie odpowiedzialność za promowanie politycznego rozwiązania konfliktu w sytuacji, gdy ONZ okazała się być nieskuteczna”. Chodzi o organizowane przez tercet Rosja-Turcja-Iran spotkania pokojowych w stolicy Kazachstanu. Według Moskwy głównym efektem procesu astańskiego było zorganizowanie w styczniu 2018 r. w Soczi Syryjskiego Kongresu Dialogu Narodowego, który był pierwszym forum negocjacji, gdzie reżim i opozycja zgodziły się pracować zgodnie z 12 zasadami przedstawionymi przez specjalnego wysłannika ONZ Staffana de Misturę. Tenże kongres w Soczi zdecydował o utworzeniu Komisji Konstytucyjnej i ustalił jej zadania. Rosja sprzeciwiała się, od początku wojny w Syrii, międzynarodowej interwencji mającej na celu usunięcie Asada, twierdząc, że konflikt musi być rozwiązany poprzez negocjacje, a Asad musi być włączony w jakiegokolwiek porozumienie ws. tymczasowych rządów, zanim wyłonione zostaną nowe władze. Wszelkie rozmowy Ławrowa z przedstawicielami opozycji

W rzeczywistości mechanizm astański ma pozwolić Moskwie przeforsowywać swoje decyzje i szukać kompromisów między Iranem a Turcją.



**WŁADIMIR PUTIN W BAZIE LOTNICZEJ CHMEJMIM. GRUDZIEŃ 2017, SYRIA
ŹRÓDŁO: SYRIA.MIL.RU**

nie mogły więc dać nic konkretnego, sprawiały jedynie wrażenie, że Rosja szuka kompromisu i może być mediatorem.

W rzeczywistości mechanizm astański służyć ma nie znalezieniu porozumienia między Asadem a opozycją, ale pozwolić Moskwie przeforsowywać swoje decyzje i szukać kompromisów między Iranem a Turcją. To właśnie działając w tym trójkącie, Moskwa zdołała wprowadzić w życie koncepcję tzw. stref deeskalacji – czyli enklaw kontrolowanych przez rebeliantów, gdzie miało obowiązywać zawieszenie broni. W rzeczywistości, w ten sposób Rosjanie kupili tylko Asadowi czas konieczny do zebrania sił i zniszczenia, jedna po drugiej, kolejnych takich enklaw. Z kolei ws. Idlib astański tercet nie zadziałał. Putinowi nie udało się wspólnie z Irańczykami przekonać Ankary do porzucenia rebeliantów. Podobnie nic ten mechanizm nie da

w innej ważnej, a już niedługo być może najważniejszej dla Kremla kwestii w Syrii.

Militarne pokonanie rebelii i tzw. Państwa Islamskiego to jedno. Teraz należy – nie licząc rozwiązania problemu terytorialnej integralności – utrwalić władzę Asada w Syrii. Po działaniach wojennych czas na dyplomację i przede wszystkim na pompowanie milionów jeśli nie miliardów w odbudowę kraju i powrót uchodźców. Po tym, jak Damaszek odzyskał kontrolę nad południowo-zachodnią strefą deeskalacji, Moskwa promuje i zaczęła wprowadzać w życie plan repatriacji syryjskich uchodźców. Zintensyfikowała te działania po szczycie w Helsinkach 16 lipca. Na spotkaniu tym Putin powiedział, że Rosja i USA „powinny wziąć odpowiedzialność za tę kwestię i współpracować w pracach nad rozwiązaniem kryzysu humanitarnego”. Zaraz po Helsinkach

W tej chwili jedna czwarta Syryjczyków przebywa poza granicami kraju. Koszt powojennej odbudowy Syrii ONZ szacuje na 250 mld dolarów. Takich pieniędzy ani Rosja, ani Iran nie mają.

Rosjanie zaczęli podejmować kolejne kroki – powołując do życia specjalne centrum mające koordynować powrót uchodźców oraz tworząc Międzyresortowe Centrum Koordynacyjne Ministerstw Obrony i Spraw Zagranicznych. Moskwie zależy na powodzeniu tego przedsięwzięcia, bo można będzie to przedstawić jako dowód, że w Syrii wrócił pokój, a terroryści zostali pokonani. Problem w tym, że ani USA, ani inne zachodnie państwa nie odniosły się pozytywnie do rosyjskiego planu repatriacji. Uważają, że to przedwczesne, że należy wcześniej osiągnąć polityczne rozwiązanie syryjskiego konfliktu. Pozytywnie odnoszą się do rosyjskich planów i działań sąsiedzi Syrii, którzy chcą się pozbyć ze swego terytorium uchodźców. Według oficjalnych danych, od początku sierpnia do końca września do domów wróciło blisko 1,5 mln Syryjczyków. Ale aż 1,2 mln to ludność przesiedlona wewnątrz kraju w trakcie działań

wojennych. Z zagranicy wróciło tylko ćwierć miliona ludzi. Bez wsparcia zagranicznego Damaszek i Moskwa nie będą zdolne sfinansować pomocy dla powracających do zniszczonych domów uchodźców. Bez masowego powrotu uchodźców do ojczyzny trudno będzie o legitymację dla przyszłych wyborów i referendum w Syrii. Wszak w tej chwili jedna czwarta Syryjczyków przebywa poza granicami kraju. Koszt powojennej odbudowy Syrii ONZ szacuje na 250 mld dolarów. Takich pieniędzy ani Rosja, ani Iran nie mają. Rosja wprawdzie zaczęła już grać kartą powrotu uchodźców, celem wywarcia psychologicznego nacisku na Europę, by ta sfinansowała odbudowę Syrii (nie mając przy tym żadnego realnego wpływu na politykę tego państwa), ale sukces tej misji jest wątpliwy. Niemcy stoją na stanowisku, że pomogą odbudować Syrię, jeśli jednak wcześniej zostanie osiągnięte polityczne porozumienie pokojowe prowadzące do wolnych wyborów. Asad u władzy oznacza jednak, że Berlin nie dołoży się do odbudowy Syrii. Podobne stanowisko zajmuje Francja. Pieniądzy zapewne można by szukać u bogatych monarchii Zatoki i w Chinach, ale Moskwa wie, że to będzie oznaczało wzrost politycznych wpływów tych krajów w Syrii. Żeby przetrwać, reżim Asada potrzebuje dochodów z ropy i gazu, a zdecydowana większość złóż leży w północno-wschodniej części kraju, zajmowanej obecnie przez SDF i Amerykanów.

USA, IZRAEL, IRAN

Niewątpliwie największym wyzwaniem dla Rosji będzie w Syrii amerykańsko-izraelski sojusz wymierzony w irańską obecność w tym kraju. Dla obecnej administracji USA priorytetem jest bezpieczeństwo Izraela i Rosja zadeklarowała, że jest w stanie zapewnić, by Syria nie stała się bazą wypadową i szlakiem transportowym dla Iranu



**NACZELNIK GŁÓWNEGO ZARZĄDU OPERACYJNEGO SZTABU GENERALNEGO SZ FR
GEN. SIERGIEJ RUDSKOJ INFORMUJE DZIENNIKARZY
O DZIAŁANIACH WOJSKOWYCH W SYRII. GRUDZIEŃ 2017.
ŹRÓDŁO: SYRIA.MIL.RU**

i szyitów chcących rozprawić się z Państwem Żydowskim. Ale Moskwa nie spełniła tej obietnicy, więcej nawet, sama wywołała poważny kryzys w stosunkach z Izraelem. Dotychczas udawało się godzić współpracę wojskową z Teheranem z przemykaniem oczu na izraelskie naloty na cele irańskie i szyickie w Syrii. Jednak antyizraelska awantura, jaką rozpętali rosyjscy generałowie po utracie samolotu zwiadowczego w pobliżu Latakii w połowie września, zapowiada przeformatowanie relacji Moskwa-Jerozolima w Syrii. Nie bez powodu Rosja niemal od razu wysłała Asadowi systemy obrony przeciwlotniczej S-300. Jeśli nawet po tym jakieś nadzieje mieli jeszcze zwolennicy koncepcji, że Rosja pomoże Izraelowi przeciwko Iranowi, to powinni je porzucić po tym, co Putin mówił na posiedzeniu Klubu

**Dostawy S-300
do Syrii i ostatnie
zdecydowanie
proirańskie
wypowiedzi płynące
z Moskwy
nie przesądzają jeszcze,
że współpraca
rosyjsko-izraelska
zupełnie się załamie.**

Waldajskiego (18 października). Prezydent stwierdził, że kraje, które chcą wycofania się z Syrii sił Iranu, powinny zapewnić gwarancje nieingerowania w sprawy wewnętrzne Syrii i powinny również „przestać finansować terrorystów”. Porozumienie się w sprawie wycofania sił irańskich to nie problem Rosji, to kwestia dwustronna Damaszku i Teheranu – dodał Putin.

Dostawy S-300 do Syrii i ostatnie zdecydowanie proirańskie wypowiedzi płynące z Moskwy nie przesądzą jeszcze, że współpraca rosyjsko-izraelska zupełnie się załame. Nie byłoby to korzystne dla żadnej ze stron. Izrael boi się sytuacji, w której to właśnie Iran będzie miał największy wpływ na Damaszek – kosztem Rosji. Bo z Moskwą, (choć tak samo, jak Teheran, wspiera Asada), Państwo Żydowskie ułożyło na syryjskim teatrze wojennym konstruktywne relacje. Z izraelskich źródeł wynika, że Rosja także niechętnie patrzy na irańskie plany utworzenia baz w Syrii. Gdyby nie udało się jednak dojść do jakiegoś porozumienia z Moskwą, Izrael będzie zmuszony do działań

wojskowych w Syrii na dużo większym poziomie ryzyka. Rosji też nie zależy na totalnym popsuciu relacji z Jerozolimą. Straci wtedy pozycję mediatora między Izraelem a Iranem, narazi swoją obronę przeciwlotniczą w Syrii na kompromitację, wreszcie może osłabnąć jej wpływ na Asada – za to irański byłby większy. No i jest jeszcze jeden – być może najważniejszy powód. Chodzi o Amerykanów. Im gorsze relacje Moskwy z Izraelem, tym mniejsza szansa na dogadanie się z Waszyngtonem w czymkolwiek, a już na pewno nie na Bliskim Wschodzie. Amerykański doradca ds. bezpieczeństwa John Bolton postawił sprawę jasno. Póki Irańczycy są w Syrii, to Amerykanie też w niej będą. Stany Zjednoczone wyraźnie zintensyfikowały swoją aktywność w Syrii. Zachód jasno mówi, że nie widzi żadnej politycznej przyszłości dla Asada. To wzmacnia opozycję, która może odrzucać naciski rosyjskie. Mówiąc krótko: bez wypchnięcia Amerykanów z Syrii Rosja nie uzyska w tym kraju głównych celów i nie utrwali swych zdobyczy. ■

Autor: **Grzegorz Kuczyński** - Dyrektor Programu Eurasia, Warsaw Institute

Grzegorz Kuczyński ukończył historię na Uniwersytecie w Białymstoku i specjalistyczne studia wschodnie na Uniwersytecie Warszawskim. Ekspert ds. wschodnich, przez wiele lat pracował jako dziennikarz i analityk. Jest autorem wielu książek i publikacji dotyczących kuluarów rosyjskiej polityki.

© COPYRIGHT 2018 Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.

W WARSAW
INSTITUTE

Warsaw Institute
ul. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org